

Piotr Krywak

Nieprofesjonalne edycje literatury popularnej z lat osiemdziesiątych – wstępne wyniki badań

Sięgając pamięcią w nie tak znów odległe lata osiemdziesiąte, każdy miłośnik literatury niższego lotu odnotowuje dwa istotne fakty. Po pierwsze, dość intensywny w dwu wcześniejszych dekadach rozwój wydawnictw popularnych ulega wtedy wyraźnemu zahamowaniu: gwałtownie maleje liczba tytułów prozy krajowej i tłumaczonej na język polski literatury zagranicznej; spadają też nakłady. Po drugie, katastrofalnie pogarsza się jakość wszelkiego rodzaju druków zwartych. Książka – nie tylko popularna zresztą – drukowana jest na wyjątkowo złym papierze, oprawiana w miękki karton, klejona byle czym, a od nie skorygowanych błędów zecerskich aż się w niej roi. Konsekwencją nieubłaganego starzenia się urządzeń poligraficznych i braku środków na ich wymianę jest również pogorszenie się jakości opraw oraz ich zdobienia.

Przyczyny tego stanu rzeczy są powszechnie znane. Kryzys ekonomiczny i polityczny, restrykcje stanu wojennego i nałożone na Polskę w jego następstwie sankcje gospodarcze szczególnie dotknęły sferę kultury, zmuszając środowiska jej popularyzatorów do drastycznych oszczędności. By utrzymać produkcję na zbliżonym do osiągniętego wcześniej poziomie, wydawcy robili co mogli. Sporo firm publikowało książki w formie zeszytów, na gazetowym papierze, łącząc karty przy pomocy metalowych zszywek, a niekiedy rezygnując nawet z kartonowych opraw. Obok prozy popularnej i literatury adresowanej do młodych czytelników, w tej postaci ukazywała się nawet klasyka.

Nie zdołano jednak zaspokoić w ten sposób rosnących potrzeb rynku. Głód książki odczuwało się wyraźnie, a książki popularnej, która pierwsza padła ofiarą kryzysu, szczególnie mocno. Nieliczne edycje angielskich i amerykańskich bestsellerów kupowano – jak się podówczas mówiło – „spod lady” lub – znacznie przepłacając – na giełdach. A jednak, mimo niekorzystnych okoliczności, prozy „dla mas” tłumaczono sporo. Świadczą o tym – liczne w ówczesnej prasie codziennej – nowe powieści w odcinkach, których druk poprzedzać miał edycje książkowe. Na wiele

z nich przyszło wszakże czekać aż do końca dekady – ustawicznie brakowało papieru. W sferze literatury wysokoartystycznej, eseistyki, a nawet nauk humanistycznych, niedosyt częściowo rekompensowało pojawienie się wydawnictw podziemnych, druków bezdebitowych, zrazu pod względem warsztatowym niedoskonałych, niemniej, z upływem czasu, przybierających kształt coraz bardziej profesjonalny.

Produkcja edytorska ówczesnej opozycji politycznej – dziś dość dobrze już, choć jeszcze nie w pełni skatalogowana i opracowana – nastawiona była w sferze literatury przede wszystkim na druk polskiej twórczości emigracyjnej oraz dzieł tych autorów krajowych, których teksty nie mogły się ukazać w obiegu legalnym. Wydawano jednak również przekłady, a obok takich utworów, jak zaliczane raczej do prozy wysokiej teksty G. Orwella *Rok 1984* i *Folwark zwierzęcy*, utworów oferowanych czytelnikom ze względu na antykomunistyczne poglądy autorów, publikowano – w ograniczonej liczbie – książki adresowane do mniej wymagającego czytelnika.

Badacza ruchu wydawniczego czasów Polski Ludowej zaskakuje w tej sytuacji wykrycie wielu nieprofesjonalnych edycji dzieł, które ze zrozumiałych względów nie zostały odnotowane w *Przewodniku Bibliograficznym*, a nieliczne tylko w opublikowanych dotąd wykazach podziemnych druków zwartych: tekstów polskich i obcych powieści sensacyjno-kryminalnych, szpiegowskich oraz przygodowych. Edycje te ukazywały się w większych ilościach pod koniec omawianej dekady, między zniesieniem stanu wojennego a początkiem transformacji ustroju, podjętej w roku 1989. Niemniej, o czym szerzej za chwilę, można się z nimi było zetknąć nawet u progu dziesięciolecia. Istnienie ich wiązać zapewne należy z wyraźnym już osłabieniem ówczesnych władz, a w konsekwencji zelżeniem surowości cenzury, służby bezpieczeństwa i instytucji kontrolujących gospodarkę, z drugiej zaś strony, ze wzrostem aktywności ludzi przedsiębiorczych, którzy szansę dla siebie – po wielce już prawdopodobnej przebudowie ustroju – widzieli w swobodnej i intratnej działalności wydawniczej. Tylko część owych druków zdaje się bowiem stanowić owoc działań politycznego podziemia.

Samo odkrycie amatorskiego ruchu edytorskiego w PRL nie jest szczególną rewelacją. Nieprofesjonalne druki ukazywały się przecież – o czym powszechnie wiadomo – jeszcze w latach siedemdziesiątych z inicjatywy entuzjastów zrzeszonych w Ogólnopolskim Stowarzyszeniu Miłośników Fantastyki i Science Fiction. Ta – jak najbardziej legalna organizacja – nie zajmowała się początkowo produkcją książek na własną rękę. Współpracowała natomiast z państwowymi oficynami wydawniczymi, inspirując niektóre z ich działań. Stowarzyszenie zachęcało renomowanych edytorów do druku literatury fantastycznej, wskazywało godne przetłumaczenia, opublikowania lub wznowienia tytuły, wspierało debiutantów. Przyczyniło się też do zainicjowania kilku serii literackich, uruchomionych m.in. przez Naszą Księgarnię i Krajową Agencję Wydawniczą. Niebawem jednak, mnożące się niczym przysłowiowe grzyby po deszczu, lokalne oddziały SMFiSF rozpoczęły nieregularny druk własnych, niskonakładowych periodyków specjalistycznych. Większość z nich była pod względem technicznym prymitywna, miała postać powielonych ma-

szynopisów, lecz niektóre, jak na przykład katowicka *SFera*, ukazywały się w miarę systematycznie, redagowane były niemal profesjonalnie, a przy tym zdarzało się, że drukowano je techniką wielobarwną. Na ich łamach zamieszczano m.in. polską i obcą literaturę fantastyczną. Znacznie mniej liczne okazały się natomiast amatorskie publikacje książkowe, choć trzeba podkreślić, że właśnie klubom fanatyków fantastyki zawdzięczać możemy pierwszą tego rodzaju edycję wczesnej powieści Stanisława Lema *Człowiek z Marsa*.

Amatorski ruch wydawniczy zainteresowany drukiem literatury fantastycznej miał tedy, jak widać, potężne a zarazem wpływowe zaplecze społeczne i instytucjonalne, którym nie mogły się poszczycić ani inne formy prozy popularnej, ani też poszczególne gatunki literatury wysokiej. Miłośnicy romansu, powieści detektywistycznych i thrillerów, choć jest ich zapewne tylu, a może i więcej, ilu entuzjastów fantastyki, jakoś nigdy nie próbowali się zrzeszać. Nie zakładali też klubów entuzjastów nowel, poematów dygresyjnych, satyr itp.

Zdumienie badacza, który spogląda na kilkanaście nieprofesjonalnie wydanych w Polsce Ludowej powieści sensacyjnych i przygodowych, a ponadto wie o istnieniu wielu dalszych, choć bezpośrednio się z nimi nie zetknął, jest w tym kontekście zrozumiałe.

Niniejszy artykuł nie jest wyczerpującym opisem zjawiska. Zgromadzony materiał źródłowy nie daje podstaw do zbyt daleko idących uogólnień: jest po prostu zbyt skąpy. Intencją autora jest więc w tej sytuacji zaledwie zwrócenie uwagi na omawiany fenomen, zasygnalizowanie nie zagospodarowanego dotąd pola badań i wreszcie częściowa rejestracja zachowanych książek, zanim tak po nich, jak i po ludziach, którzy przyczynili się do ich powstania, zaginie wszelki ślad. Bo, choć od chwili, w której ukazały się opisywane tu teksty nie minęły nawet dwie dekady, sporo z nich uległo już zniszczeniu.

Książek, o których tu mowa, nie kupowało się w księgarniach. W Krakowie można je było nabyć tylko u bukinistów, handlujących na giełdzie pod Halą Targową przy ulicy Grzegórzeckiej. Kosztowały, jak na lata osiemdziesiąte, sporo. Omiijając księgarnie i biblioteki publiczne, trafiały tedy do prywatnych zbiorów tych, których na ekstrawagancki i luksusowy zakup było po prostu stać. I tylko w domowych księżnicach można je jeszcze czasem odnaleźć.

Większość omawianych tu tekstów pochodzi właśnie z jednej z takich kolekcji. Trzeba jednak zaznaczyć, że pod koniec lat osiemdziesiątych była ona znacznie liczniejsza niż dzisiaj. Wiele pozycji, z których część piszący te słowa miał niegdyś w ręku, rozsypało się i trafiło na śmietnik przy okazji domowych porządków, co było o tyle usprawiedliwione, że w następnej dekadzie wydały je – w okazalszej już formie – profesjonalne oficyny. Inne zostały pożyczone znajomym i nigdy już do właściciela nie wróciły. Część ogólnych informacji o nich jest więc tylko dokonaną z pamięci rekonstrukcją.

Zachowane książki podzielić można na dwie grupy. Do pierwszej zaliczyć należy amatorskie i profesjonalne przekłady współczesnych, angielskich a także francu-

skich powieści sensacyjnych. Z co najmniej 24 tytułów, które niegdyś znajdowały się w badanym księgozbiornie, a których listę udało się odtworzyć, dotrwały do dziś tylko dwa, w tym jeden (*Porwanie* A. MacLeana) poważnie uszkodzony: brak w nim bowiem 62 początkowych stron. Lista ich autorów obejmowała takie nazwiska, jak Desmond Bagley, Frederick Forsyth, Jack Higgins, Serge Jacquemard, Alistaire MacLean i Nigel West.

Druga natomiast grupa to wznowienia publikacji międzywojennych: polskiej prozy sensacyjno-kryminalnej i szpiegowskiej (dzieła Adama Nasielskiego, Marka Romańskiego oraz spółki autorskiej Marek Romański – Mirko Borkowicz), powieści przygodowych Karola Maya i jednego westernu, autorstwa Evana Evansa (pseudonim Fredericka Schillera Fausta, pisarza amerykańskiego, lepiej znanego jako Max Brand lub George Owen Baxter). W źródłowym księgozbiornie zachowało się z tej grupy 13 tytułów w 15 woluminach.

Obie grupy książek dzieli nie tylko czas powstania tekstów. Dzieli je także status prawny (najprawdopodobniej i być może tylko częściowo) oraz forma. Umieszczane w części wydawnictw pierwszego zbioru adnotacje wydawcy wskazywały na to, że przynajmniej niektóre przekłady powieści współczesnych drukowano legalnie, za zezwoleniem Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, choć w ograniczonym nakładzie i z zastrzeżeniem „do użytku wewnętrznego”. Nie ma jednak żadnej pewności, że informacje te, lokowane – jak w zwykłych książkach – na odwrocie kart tytułowych lub w „stopkach wydawniczych” głosiły prawdę. Równie dobrze mogły być sprytną formą kamuflażu, stosowaną tak przez polityczną opozycję, jak i wydawców z nią nie związanych, osłaniającą ewidentnie piracki proceder. Niestety, informacji tych nie można poddać – przynajmniej chwilowo – ani weryfikacji, ani dokładniejszej analizie, gdyż żaden z zawierających je druków nie przetrwał w księgozbiornie do dziś. W pozostałych natomiast, w tym również w dwu zachowanych publikacjach, nie zamieszczano żadnych informacji od wydawcy.

Książki z tej grupy miały postać zróżnicowaną. W jednych stosowano tradycyjne metody składu, inne były powielonymi maszynopisami, w jeszcze innych posłużono się techniką komputerową, wykorzystując dostępne wtedy, choć w Polsce jeszcze rzadkie, proste edytory tekstu (Chi-writer). Karty na ogół klejono, rzadziej łączono metalowymi zszywkami. Kiepski papier i fatalna jakość kleju powodowały szybkie niszczenie owych wydawnictw. Oprawy wykonywano z białego, a czasem z kremowego, szarzejącego z biegiem czasu kartonu. Ich przednie karty zdobiono ilustracjami czarno-białymi lub pozostawiano bez rycin. Zdarzały się jednak, choć rzadziej, ilustrowane oprawy barwne, pokrywane dodatkowo folią z tworzywa sztucznego. Stosowana przez wydawców technika zgrzewania okazywała się wszakże zawodna; folia bardzo szybko zaczynała się łuszczyć, tworzyły się pod nią pęcherze powietrza, a z czasem oddzielała się całkowicie od kartonu.

W takie właśnie, barwne i ilustrowane okładki, oprawiono m.in. nie zachowane niestety, a wchodzące niegdyś w skład badanego księgozbiornu, książki Desmonda Bagleya *List Vivero*, Alistaire'a MacLeana *Na południe od Jawy* oraz Nigela Westa

Cień Wilka. Pierwsza z nich, utrzymana w tonacji czerwono-brązowej z elementami zieleni, przedstawiała grupę podróżników przedzierających się przez południowoamerykańską dżunglę. Na drugiej, mimo że grafik najwyraźniej zamierzał stworzyć w konwencji realistycznej, znalazł się fantastyczny raczej pancernik japoński. W przypadku trzeciej wykorzystano głównie kolor ciemnoniebieski, biel i czerni. Widniał tu niemiecki samolot myśliwski Messerschmitt Me-110 na tle nocnego nieba. Wszystkie trzy ilustracje miały ścisły związek z treścią utworów. Powieść Bagleya opowiada bowiem o współczesnych poszukiwaczach przygód, którzy wyprawili się w dziewicze lasy nad Amazonką, by odnaleźć domniemany skarb, opisany w pochodzącym sprzed kilku wieków liście. MacLean relacjonuje – toczące się głównie na morzu – wojenne przygody uciekinierów z Singapuru. Z kolei utwór Westa ujawnia całkowicie zmyślone kulisy słynnej ucieczki Rudolfa Hessa do Wielkiej Brytanii; ucieczki podjętej właśnie na samolocie Me-110.

Do zdobienia okładek wykorzystywano również ryciny czarno-białe. Przykładem są obie zachowane książki: tłumaczenia utworów Alistaire'a MacLeana. Na jednej z nich znajduje się ilustracja przedstawiająca słynny most w San Francisco. Autor powieści, noszącej w amatorskim wydaniu nieprawidłowy tytuł *Porwanie*, a dziś publikowanej jako *Złote Wrota*, ulokował jej akcję na wymienionym w tytule oryginalu moście Golden Gate. Z kolei na okładce książki *Żegnaj Kalifornio* umieszczono fragment mapy Stanów Zjednoczonych. Do mapy przykłuto szpilką obrazek z charakterystycznym, atomowym grzybem. W tym przypadku rycina ma również ścisły związek z treścią powieści.

W książkach zaopatrzonych w barwne okładki pojawiały się liczne informacje od edytora. Na kartach przedtytułowych można było m.in. przeczytać o tym, kto książkę wydał, w jakim nakładzie i na podstawie czyjego zezwolenia. Podawano też do wiadomości tytuł oryginału, datę pierwodruku, miejsce i rok wydania, a niekiedy nawet nazwy instytucji, które podjęły się składu, druku i oprawy.

Część tekstów zaopatrzona była również w informacje o książkach już opublikowanych i planach edytora na przyszłość. Powiadamiano też nabywców o tym, że dzieło wchodzi w skład serii wydawniczej o konkretnej nazwie. Żaden jednak egzemplarz z tego rodzaju uwagami nie zachował się w badanym księgozbiornie, a tylko w jednym z ocalałych druków (*Porwaniu*) wymieniono na karcie tytułowej – uwzględniającej ponadto personalia autora i tytuł – miejsce oraz rok edycji: Łódź 1986. Ponadto, wyłącznie w *Żegnaj Kalifornio*, nazwisko twórcy i tytuł utworu pojawiły się dodatkowo na grzbiecie książki.

W ocalałych publikacjach zastosowano charakterystyczny raczej dla wydawnictw prasowych druk w układzie dwułamowym. Profesjonalny, choć anonimowy przekład i niewielka ilość błędów drukarskich mogą świadczyć o tym, że mamy w tym przypadku do czynienia z piracką odbitką składu przygotowanego na zlecenie kogoś z oficjalnie działających wydawnictw. Zwraca uwagę fakt, iż paginację w *Porwaniu* nanoszono ręcznie na każdej, a w *Żegnaj Kalifornio* na co drugiej stronie. Na pozostałych została wydrukowana. W obu przypadkach numery stron ulokowano

pośrodku, u góry strony. Obie książki miały też identyczny format: 14,5 x 20,3 cm, a do ich druku wykorzystano tę samą czcionkę, co może sugerować, że pochodzą z jednego źródła. O wielkości czcionki nie sposób jednak wypowiedzieć się autorytatywnie, gdyż karty książek najprawdopodobniej powielano, to zaś oznacza, iż w trakcie kopiowania – by oszczędzić papier – pierwotny rozmiar czcionki mógł ulec zmniejszeniu. *Porwanie* składało się ze 118 stron, karty tytułowej i dodanej po niej karty nieliczbowanej. Powieść *Żegnaj Kalifornio* miała 103 strony.

O ile wydawca zadbał o jakość tekstu i poprawność składu, o tyle sposób przycinania i łączenia zadrukowanych kart jest dość niechlujny: tekst bywa przekrzywiony, a marginesy – zwłaszcza w *Porwaniu* – nierówne. Karty spinano ze sobą metalowymi zszywkami, a następnie przyklejano do grzbietu okładki.

W przypadku książek wydanych w formie powielonych i oprawionych maszynopisów jakość przekładu pozostawiała wiele do życzenia, a ilość błędów literowych, gramatycznych i stylistycznych powodowała, iż niektóre fragmenty tekstu okazywały się wręcz niezrozumiałe. Przyczyniał się do tego również niewyraźny w niektórych egzemplarzach druk – jakościowa usterka powielaczowej odbitki a może i zła jakość maszynopisu-matrycy.

Poza zachowanymi egzemplarzami dwu powieści Alistaire'a MacLeana wydano w podobny sposób: Desmonda Bagleya *List Vivero*; Fredericka Forsytha *Akta Odessy*, *Diabelską alternatywę* i *Negocjatora*; Jacka Higginsa *Orzeł wylądował* i *Modlitwę za umarłych*; Serge'a Jacquemarda *Mafię w Paryżu*, *Śmierć idzie za nim krok w krok* i *Vendette*. Dalej: Alistaire'a MacLeana *Cyrk*, powieść tegoż autora *Dark Crusader*, której oryginalny tytuł w profesjonalnych edycjach tłumaczono zwykle jako *Mroczny Krzyżowiec*, a także *Na południe od Jawy*, *Partyzantów*, *Santoryn*, *Stację arktyczną „Zebra”*, *Szatański wirus*, *Trzecią granicę*, *Wiedźmę morską* oraz *Wyścig ku śmierci* znany z w pełni legalnych wydań jako *Jedynym wyjściem jest śmierć*. Wykaz ten uzupełniają edycje: napisanej właściwie przez Johna Denisa, choć na podstawie scenariusza MacLeana *Wieży zakładników* oraz utworu Nigela Westa *Cień wilka*. Pełna lista posiadanych niegdyś przez właściciela zbioru, nieprofesjonalnie wydanych książek obejmuje więc (wraz z ocalałymi) 24 tytuły.

Niektóre z przedstawionych już, rekonstruowanych z pamięci informacji o amatorskich edycjach prozy sensacyjnej Zachodu potwierdza i rozszerza Maria Gałązka w napisanej pod kierunkiem autora tych słów pracy magisterskiej z 1999 r., poświęconej polskim wydaniom powieści Alistaire'a MacLeana. M. Gałązce udało się w kolekcjach prywatnych zbieraczy odnaleźć trzy wydane w nietypowy sposób książki szkockiego pisarza. Są to: *Szatański wirus*, *Stacja arktyczna „Zebra”* oraz *Żegnaj Kalifornio*, przy czym ostatnia z nich nie jest, co wynika z opisu, tą samą pozycją, którą wcześniej scharakteryzowano¹.

¹ M. Gałązka: Polskie edycje powieści Alistaire'a MacLeana. Praca magisterska napisana w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie pod kierunkiem dra Piotra Krywaka. Kraków 1999. Maszynopis w archiwum Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie, nr inw. 1454, s. 119–121.

Autorka pracy pominęła, niestety, dwie istotne informacje. Nie odnotowała formatu badanych książek, a ponadto zrezygnowała z opisu ilustracji widniejących na ich okładkach. Brak relacji o tych szczegółach może w przyszłości utrudnić identyfikowanie zarejestrowanych pozycji.

Edycja *Szatańskiego wirusa* przypomina – wnioskując na podstawie uwag M. Gałązki – amatorskie wydania powieści *Porwanie* i *Żegnaj Kalifornio*, omówione przez nas nieco wcześniej. Okładkę wykonano w jego przypadku z szarej tektury i ozdobiono czarno-białą ilustracją. Poza umieszczonymi na frontowej stronie personaliami autora i tytułem dzieła znalazł się tu także zagadkowy wyraz „Foplana”, zapewne nazwa wydawcy, niestety, częściowo zatarty. Być może miała to być „Goplana”. Na karcie tytułowej widnieją natomiast tylko: imię i nazwisko autora oraz tytuł utworu. Zrąb główny jest powielonym maszynopisem. M. Gałązka twierdzi, iż tłumaczenie tekstu nie jest identyczne z przekładem dokonany na zlecenie profesjonalnego wydawcy, który książkę opublikował jawnie po 1989 roku.

Ciekawsze okazuje się wydanie *Stacji arktycznej „Zebra”*. W książce tej – mającej skądinąd identyczną szatę zewnętrzną, jak *Szatański wirus* – znalazła się bowiem, umieszczona na karcie tytułowej informacja o miejscu i roku wydania (Kraków 1982), a na jej odwrocie także o edytorze i jego siedzibie (ITD Kraków) oraz nakładzie (500 egzemplarzy). Tu też wydrukowano numer zlecenia i zastrzeżenie: „do użytku wewnętrznego”. Zrąb główny, tak jak w poprzednim przypadku, jest powielonym maszynopisem.

Na uwagę zasługuje zwłaszcza data wydania – 1982. Dowodzi ona, że amatorska działalność wydawnicza w dziedzinie literatury popularnej prowadzona była również w okresie stanu wojennego.

Najciekawszą jednak pozycją spośród tych, które udało się wyszukać M. Gałązce, jest – z uwagi na sporą liczbę informacji pochodzących od wydawcy – *Żegnaj Kalifornio*. Książka należy do tego rodzaju produktów, które oprawiano w kolorowe, ilustrowane i foliowane okładki. Zaopatrzone ją w kartę przedtytułową, na której znalazła się nazwa serii wydawniczej (*Sensacja Fantastyka*) i numer pozycji, którą dzieło stanowi w jej obrębie (6). Tu również umieszczono wykaz powieści A. MacLeana już w ramach cyklu opublikowanych. Z wykazu tego wynika, że oficyna, która wydała *Żegnaj Kalifornio*, rzuciła ponadto na rynek takie teksty szkockiego pisarza, jak *Stacja arktyczna „Zebra”*, *Na południe od Jawy*, *Dark Crusader (Mroczny Krzyżowiec)*, *Wyścig ku śmierci (Jedynym wyjściem jest śmierć)* i *Wiedźmę morską*. Edytor ujawnił wysokość nakładu (100 egzemplarzy), numer zlecenia, miejsce i rok wydania książki: O-yn (Olsztyn?) 1986 oraz – przypuszczalnie – skrót swej nazwy – WPS. Także i tu pojawiło się zastrzeżenie: „do użytku wewnętrznego”.

Karta tytułowa dzieła uwzględnia personalia autora oraz tytuł i rok edycji. Na jej odwrocie znalazły się natomiast: tytuł oryginału, data pierwodruku angielskiego (1977), wreszcie – informacja o kolejności wydania (drugie). Czytelnika powiadomiono też, że jest to edycja „uzupełniona i skorektowana”. Wniosek stąd, iż powieść

Żegnaj Kalifornio miała co najmniej dwa, a jeśli opisany przez nas wcześniej egzemplarz nie był pierwszym, to być może nawet trzy wydania nieprofesjonalne.

Teksty odnalezione i opisane przez M. Gałązkę dowodzą, iż przynajmniej niektórzy z wydawców-amatorów starali się nadać swym produktom kształt zbliżony do profesjonalnego, a ich ambicje były znaczne, skoro udało im się – mimo nieprzychylnych warunków – stworzyć serię książkową, adresowaną do miłośników literackiej sensacji. O serii tej będzie jeszcze mowa.

Przeprowadzone za pośrednictwem Internetu, wrywkowe badanie katalogów Biblioteki Narodowej umożliwiło – mimo szczupłości opisów bibliograficznych i niedoskonałości penetrowanej bazy danych – wykrycie w dziale „Książka polska podziemna” siedmiu dalszych tytułów z interesującej nas grupy. Znalazły się wśród nich 2 powieści Alistaire'a MacLeana (*Cyrk* i *Huragan z Navarony*), opowiadanie Fredericka Forsytha *Pasterz* oraz aż 3 wydania *Diabelskiej alternatywy* tegoż autora. Ostatni tekst (*James Bond & Moonraker*) wyszedł spod pióra Iana Fleminga.

Spśród wymienionych książek na szczególną uwagę zasługuje ostatnia. Ukazała się ona bowiem w ramach wspomnianej już serii *Sensacja, Fantastyka* w roku 1985, jako 14(!) pozycja cyklu. Z noty bibliograficznej dowiadujemy się ponadto, że liczyła 126 stron i miała format 20 cm. Po tekście zasadniczym następowały 2 strony nieliczbowane. Miejsca i nazwy wydawcy a także personaliów autora przekładu nie wydrukowano.

Powieści A. MacLeana miały różnych wydawców. *Huragan z Navarony* ukazał się prawdopodobnie w 1983 roku. Liczył 193 strony formatu 21 cm. Tekst utworu poprzedzały 2 strony pozbawione paginacji, a jedną kartę bez numeru umieszczono też po nim. W książce znalazła się ponadto pojedyncza plansza. Tak, jak w poprzednim przypadku, brak danych o edytorze i miejscu publikacji. Dzieło zaopatrzone natomiast w klauzulę: „do użytku wewnętrznego”. Z kolei *Cyrk* jest drukiem stosunkowo późnym, pochodzącym z roku 1989. Być może z tego właśnie powodu edytor ujawnił się, podając do wiadomości zainteresowanych swą nazwę („Metrum”) oraz siedzibę – Siedlce. Wskazał również tłumacza (Małgorzata Koziorożec). *Cyrk* liczył 106 stron i miał format 21 cm.

Przypuszczalnie w Poznaniu, być może w 1983 r., opublikowano opowiadanie Fredericka Forsytha *Pasterz*. Broszura składała się z 47 stron formatu 15 cm i zawierała 1 rysunek. Wydawca zachował anonimowość.

Najwcześniejsze z trzech wydań *Diabelskiej alternatywy* pochodzi z 1987 r. Ukazało się we Wrocławiu, w firmie „Aspekt”. Złożyło się na nie 175 stron formatu 21 cm. Edycja, jak wynika z opisu, jest przedrukiem z podziemnego pisma „Vacat”, które powieść tę drukowało w odcinkach w roku 1985, w numerach 30/31 oraz 32/33. Autor noty bibliograficznej ustalił inicjały tłumacza (J. K.), których w książce nie zamieszczono.

W dwa lata później tę samą powieść opublikowano w dwu miastach: Gdyni i Warszawie. Instytucją sprawczą z Wybrzeża okazała się tym razem „Solidarność Walcząca”, Oddział Trójmiasto, która swjej oficynie nadała nazwę „Petit”. Edycja ta,

tłumaczona przez J. K., liczyła 181 stron o formacie 20 cm. Opatrzono ją inskrypcją: wydanie pierwsze.

Książkę opublikowaną w Warszawie firmowała natomiast Niezależna Agencja Wydawnicza „Solidarności Walczącej”. Przekładu tekstu dokonał Krzysztof Balista. Personalia te okazują się jednak – zdaniem pracowników Biblioteki Narodowej – pseudonimem Witolda Kalinowskiego. Książka miała format 20 cm i składała się z 315 stron.

Dokonany za pośrednictwem Internetu rekonesans badawczy potwierdził więc istnienie nieprofesjonalnych wydań dwu spośród odtworzonych z pamięci tytułów: *Cyrku MacLeana* i *Diabelskiej alternatywy* Forsytha. Ujawnił też, że niektóre powieści sensacyjne ukazywały się w edycjach amatorskich wielokrotnie. Wykazał ponadto, że oficyny związane z opozycją polityczną nie gardziły w latach osiemdziesiątych – co jest pewnym zaskoczeniem – literaturą popularną. Niewykluczone zatem, że jej druk i sprzedaż stanowiły jedno z licznych źródeł finansowania działalności podziemnej.

Zgromadzony materiał ujawnia co najmniej osiem ośrodków, w których rozwinął się w omawianej dekadzie amatorski ruch wydawniczy specjalizujący się w druku literatury popularnej: Warszawę, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław, Gdynię, Siedlce i – prawdopodobnie – Olsztyn. Nieprofesjonalne wydania książek sensacyjnych ukazywały się zapewne przez całe dziesięciolecie, choć intensywność produkcji wzrosła w jego drugiej połowie, po zniesieniu stanu wojennego. Ich zasięg, co rozumiałe, był ograniczony, skoro nakłady – o ile można o nich coś pewnego powiedzieć – wahały się od 100 do 500 zaledwie egzemplarzy. Warto jednak podkreślić, że niektóre tytuły (*Diabelska alternatywa*, *Żegnaj Kalifornio*²) ukazywały się kilkakrotnie, publikowane nawet przez różnych edytorów.

Jakkolwiek materiały źródłowe nie dają podstaw do uogólnień, nie są bowiem, wiążąc się z jednym tylko księgozbiorem i garścią zaledwie dodatkowych informacji bibliograficznych, pełne, warto zauważyć, że wśród amatorskich wydań współczesnej literatury sensacyjnej Zachodu przeważały teksty Alistaire'a MacLeana (aż 15 spośród 27 wymienionych dotąd tytułów). Na drugim miejscu lokowała się proza Fredericka Forsytha (4 tytuły, nie licząc wznowień), na trzecim Serge'a Jacquemarda (3), a na czwartym Jacka Higginsa (2). O wyborze utworów pierwszej trójki pisarzy zdecydował zapewne fakt, iż ich autorzy znani już byli polskiemu czytelnikowi z wcześniejszych, oficjalnie i profesjonalnie wydanych książek, takich jak *Dziata Navarony*, *Kluczem jest strach* czy *Lalka na łańcuchu* MacLeana oraz *Dzień Szakala* i *Psy wojny* Forsytha. Miażdżącą przewagę słynnego Szkota można też jednak wytłumaczyć inaczej. Kariera twórcy *Tylko dla orłów* w latach osiemdziesiątych dobiegała końca (pisarz zmarł w 1987 r.), a na jego literacki dorobek składało się już około 30 powieści, podczas gdy Forsyth miał ich wtedy na koncie bodajże pięć. W grę mogła więc wchodzić po prostu obfitość prozatorskich dokonań. Niemniej,

² Dziwi nieco fakt, iż ta akurat powieść MacLeana cieszyła się u wydawców wzięciem. Jest to bowiem jeden ze słabszych utworów pisarza.

nazwiska obu gwarantowały komercyjny sukces. Także Jacquemard zapisał się w pamięci polskiego odbiorcy jako autor powieści *Zaczęło się w Dallas*, drukowanej m.in. na łamach „Echa Krakowa”, a następnie wydanej przez KAW. Książki Bagleya, Higginsa i Westa były natomiast na krajowym rynku nowością. Atrakcyjność ich fabuł ograniczała jednak zdecydowanie ryzyko wydawcy.

Lista autorów zwraca uwagę także z innego powodu. Wyjąwszy Serge'a Jacquemarda, jedyne w tym gronie Francuza, wszyscy pozostali są pisarzami urodzonymi i publikującymi swe książki na Wyspach Brytyjskich. Uderza całkowity brak twórców reprezentujących Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, takich choćby, jak Tom Clancy, Michael Crichton, Clive Cussler, David Grisham czy Robert Ludlum. Wygląda więc na to, że wydawcy-amatorzy sięgali w pierwszej kolejności po bestsellery o rodowodzie europejskim, preferując jednak zdecydowanie prozę angielską. Może to świadczyć o niedostatecznym jeszcze rozeznaniu amerykańskiego rynku wydawniczego, równie jednak dobrze w grę mogły wchodzić inne przyczyny. Biorąc pod uwagę fakt, iż część amatorskich publikacji oparta została na przekładach dokonanych najwyraźniej na zlecenie profesjonalnych oficyn, czynnikiem decydującym mogła się też okazać dostępność gotowych tłumaczeń.

Piszący te słowa słyszał również, że w podobny, nieprofesjonalny sposób, wydano trzy tomy filmowego cyklu *Gwiezdne wojny* oraz kilka opowiadań fantasy z serii Howarda o barbarzyńcy Conanie. W dziedzinie fantastyki, preferowany więc byłby dla odmiany właśnie dorobek pisarzy z USA. Z książkami tymi autor szkicu nigdy się jednak nie zetknął. Nie odnotowują ich też dostępne źródła bibliograficzne.

Na efekty przeprowadzonych wyżej analiz – co wypada podkreślić – istotny wpływ mogły wywrzeć dwa pominięte dotąd czynniki: osobisty gust kolekcjonera opisanych książek oraz dostępność różnych tytułów na terenie Krakowa. Właściciel zbioru kupował zapewne przede wszystkim to, co go interesowało, i co akurat oferowali mu bukiniści. Okoliczność ta niewątpliwie obniża wartość dokonanych przez nas uogólnień, które sporządzono na podstawie skąpego i z pewnością niepełnego materiału. Z drugiej jednak strony, wrywkowy przegląd wiarygodnych źródeł bibliograficznych nie doprowadził do znacznego poszerzenia podanej na wstępie listy tytułów i autorów, co zdaje się z kolei potwierdzać reprezentatywność zbadanej próbki.

Wydawnictwa grupy drugiej są staranniejsze. Wszystkie posiadają sztywną, jednobarwną oprawę introligatorską, pozbawioną ilustracji. Nazwiska autorów i tytuły dzieł nanoszono złotą farbą wyłącznie na grzbiety książek. Kolorystyka używanych do oprawy materiałów była natomiast zróżnicowana. Najczęściej stosowano oprawy bordowe, niebieskozielone (morskie) i brązowe. Tylko jeden z badanych egzemplarzy (utwór Evana Evansa *Montana*) ma barwę intensywnej czerwieni. Od pozostałych różni go też poziomy układ napisów na grzbiecie oraz drobny element zdobniczy w postaci złotego meandru usytuowanego w górnej i dolnej części grzbietu. Karty opisywanych książek zszywano, a wewnętrzną stronę oprawy wyklejano w ten sposób, iż wyklejka tworzyła również niezadrukowaną kartę przedty-

tułow. Zrąb główny stanowiła wierna, sporządzona często na niezłej jakości papierze, pod względem technicznym niemal idealna fotokopia książki wydanej przed wojną. Warto dodać, że edytor konsekwentnie unikał powielania oryginalnych okładek, zachowywał natomiast tak karty przedtytułowe i tytułowe, jak też karty dodane po tekście zasadniczym, zawierające informacje o innych książkach przedwojennego wydawcy, książkach konkretnego autora czy obowiązujących niegdyś warunkach prenumeraty. Trudno orzec, co było tego przyczyną. Być może współczesny producent uznał dawne okładki za nieatrakcyjne. Możliwe też, że książki-matryce posiadały oprawy introligatorskie, bo pierwotne uległy zniszczeniu. Nie sposób też wykluczyć, że dysponował tylko egzemplarzami uszkodzonymi. W opisywanych pozycjach nie zamieścił informacji ani o sobie, ani i o miejscu czy roku wydania. Można na tej podstawie przypuścić, że produkowane przezeń kopie miały charakter piracki i powstawały bez zezwolenia władz oraz poszanowania praw autorskich.

W badanym księgozbiornie zachowało się 5 powieści Adama Nasielskiego, 1 Marka Romańskiego, 2 spółki autorskiej Marek Romański – Mirko Borkowicz, jedna Evana Evansa oraz cztery tytuły dzieł Karola Maya (jeden z nich w trzech tomach). Także i w tym przypadku należy zwrócić uwagę na fakt, iż kolekcja była niegdyś prawdopodobnie liczniejsza. A oto pełna lista ocalałych dzieł:

1. Nasielski Adam: *Dyktator zwariował*
2. Nasielski Adam: *Minus trzy*
3. Nasielski Adam: *Strzał*
4. Nasielski Adam: *Zielony lont*
5. Nasielski Adam: *Znak kwadratu*
6. Romański Marek: *Znak zapytania*
7. Romański Marek, Borkowicz Mirko: *Akcje „A.T.N.”*
8. Romański Marek, Borkowicz Mirko: *Szajka Biedronki*
9. Evans Evan: *Montana*
10. May Karol: *Boże Narodzenie. Powieść z Dzikiego Zachodu*
11. May Karol: *Kianglu czyli Chińscy rozbójnicy*
12. May Karol: *Pomarańcze i daktyle*
13. May Karol: *W kraju Mahdiego*. T. 1, 2, 3.

Książki Adama Nasielskiego miały jednolity format 19,8 x 13 cm. Trzy spośród nich (*Strzał*, *Znak kwadratu* oraz *Zielony lont*) są kopiami przedwojennych edycji Wydawnictwa Stanisława Cukrowskiego z Warszawy. Pierwowzór książki *Minus trzy* stanowił produkt warszawskiego Wydawnictwa „Nowa Powieść” a dzieło *Dyktator zwariował* Wydawnictwa „Polonia”, mającego niegdyś swe filie we Lwowie, Warszawie i Krakowie. Wraz z tekstami powielono w niektórych przypadkach niezbyt czytelne pieczęcie dawnych właścicieli. I tak, posiadaczem *Znaku kwadratu* był kiedyś mieszkający w Brzeczewie lekarz, doktor medycyny, *Strzał* zaś wchodził w skład księgozbiornu wypożyczalni z Okęcia. Z kolei na kartach przedtytułowej i tytułowej powieści *Minus trzy* zachował się czytelny stempel Wypożyczalni książek księgarni G. Kęskiewiczowej w Łańcucie wraz z numerem inwentarzowym

1184, a na s. 241 omawianego egzemplarza inna, niewyraźna pieczęć wypożyczalni z Łodzi.

Książkę Marka Romańskiego *Znak zapytania*, a także obie powieści napisane przezeń wspólnie z Mirko Borkowiczem skopiowano, wykorzystując edycje Stanisława Cukrowskiego. Zachowano identyczny jak w przypadku tekstów A. Nasielskiego format. *Znak zapytania* nosi na ostatniej karcie nieczytelne, nakładające się na siebie ślady aż czterech pieczęci dawnych właścicieli (bibliotek). Rozmazany ślad stempla pojawia się również w *Akcjach „A.T.N.”*, na stronie tytułowej.

Western Evana Evansa *Montana* opublikowało w roku 1938 wydawnictwo J. Przeworskiego z Warszawy. Także i w tym przypadku format współczesnej edycji nie został zmieniony

W reedycjach dzieł Karola Maya można natomiast zauważyć niewielkie różnice formatu. *Kianglu* ma wymiary 21 x 13 cm, *Boże Narodzenie* – 20,7 x 14,4 cm, *Pomarańcze i daktyle* 20,5 x 13,4 cm, a trzy tomy dzieła *W kraju Mahdiego* 20,8 x 13,5 cm. Wielkość poszczególnych książek jest zatem, mimo wszystko, zbliżona.

Kianglu to kopia edycji z 1910 r., działającej wtedy w Warszawie Księgarni L. Biernackiego. Powielony egzemplarz, o czym świadczy zachowana, czytelna pieczęć, stanowił niegdyś własność Biblioteki Domowej K.B. Pilarskich, w której nosił numer inwentarzowy 82.

Wznowienie *Bożego Narodzenia* oparto na produkcie firmy Powieści Karola Maya z Warszawy. Tekst wchodził w skład „Zbioru Ogólnego Karola Maya” i obejmował tomy serii od 66 do 70. Pozostałe książki (*Pomarańcze i daktyle* oraz trzy tomy utworu *W kraju Mahdiego*) to powielone wersje dzieł wydanych nakładem firmy Przez Łądy i Morza, z filiami we Lwowie i w Warszawie. *Pomarańcze i daktyle* stanowiły X tom cyklu „Ilustrowane powieści podróżnicze Karola Maya” a *W kraju Mahdiego* tom XVI, części I, II i III tej samej serii.

Według nie sprawdzonych informacji książki z tej grupy powstawały w Krakowie, a ich wydawcą miał być rzekomo anonimowy kolekcjoner literatury sensacyjnej dwudziestolecia.

Wspomniany już katalog Biblioteki Narodowej zawiera informację o 2 książkach Karola Maya, opublikowanych przez działającą przed rokiem 1989 rokiem w podziemiu Małopolską Oficynę Wydawniczą. Były to dwie części utworu *W kraju Mahdiego: Łowca niewolników* i *Mahdi*. Obie książki noszą jednak datę wydania 1990 i – mimo że oparto je na przedwojennej edycji firmy Przez Łądy i Morza, tej samej, co uprzednio omówione tomy, nie można ich z nimi identyfikować. Edytor wymienia tu bowiem swą nazwę i rok publikacji, których w poprzednio opisanych książkach brak. Najprawdopodobniej mamy więc w tym przypadku do czynienia z drukiem przygotowanym jeszcze w konspiracji, a wydanym z poślizgiem, już w początkach okresu transformacji. *Łowca niewolników* składa się z 467 liczbowanych i 4 pozbawionych paginacji stron formatu 20 cm; *Mahdi* liczy 452 strony numerowane i 3 dodatkowe, bez liczb. Format nie ulega zmianie.

O nieprofesjonalnych edycjach literatury popularnej z lat osiemdziesiątych wiemy zatem bardzo mało. Praktycznie tyle, ile ujawniają nieliczne, ocalałe książki i ile utrwaliła zawodna pamięć autora artykułu. Rekonstruowane dane o zakresie not wydawniczych umieszczanych w niektórych publikacjach, już choćby z racji owej zawodności są niepewne. A przecież okres, w którym ukazywały się omawiane dzieła, nie sprzyjał ujawnianiu tożsamości wydawców–amatorów i szczegółów ich działalności. Należy więc poważnie liczyć się z tym, iż w grę mógł wchodzić kamuflaż, celowa dezinformacja. Znamy tedy technikę kolportażu, miejsce, w którym można było nabyć gotowe książki i przybliżony czas ich powstania. Wiemy również, że przynajmniej część podjętych w latach osiemdziesiątych, amatorskich przedsięwzięć wydawniczych miała spory rozmach, skoro drukowane teksty grupowano w serie, a nieznanymi edytorzy – mimo niedostatecznego zaplecza poligraficznego – starali się naśladować warsztat profesjonalistów. Znamy część zaledwie opublikowanych tytułów, nieco plotek i nic więcej.

Być może, nowe światło na interesujący nas problem rzuci kiedyś ujawnienie archiwalnych dokumentów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Jeśli zamieszczane przez wydawców w niektórych książkach informacje były prawdziwe, jeśli istotnie prowadzili oni swą działalność legalnie, to Urząd musiał wydawać zezwolenia na druk poszczególnych tytułów. Jest więc szansa, że na tej podstawie uda się sporządzić listę przynajmniej części opublikowanych w nietypowy sposób książek. Być może, przy okazji, dowiemy się też czegoś o ludziach, którzy zajmowali się ich wydawaniem, o tłumaczach i grafikach. A jeśli nie? Wtedy zapewne, wraz z coraz rzadszymi, rozpadającymi się z wolna w prywatnych księgozbiorach woluminami, przepadnie bezpowrotnie szansa na poznanie niezwykle interesującego epizodu z dziejów ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej.

The Amateur Editions of Popular Literature of the 1980s – the Initial Findings

Abstract

In the course of writing this article the author made use of the private collection of a friend as well as of available, though sparse and incomplete, bibliography. In the article he attempts to register, describe and analyse the unprofessional editions of popular literature available to the Polish reader between 1981 and 1990. According to the information provided by the editors in the studied works, some of the books appeared with the agreement of censorship; others came out thanks to the activities of the political underground. This information, however, may have been a pure camouflage used by the editors in order to hide their illegal publications.

The books studied in this article can be divided into two groups. The first group includes translations of contemporary, particularly British, adventure novels (mainly the prose of Alistair MacLean and Frederick Forsyth). They are usually available in the form of copied type-

scripts. The other one contains photocopies of Karl May's novels published in Poland before the Second World War as well as the works of Adam Nasielski and Marek Romański – two Polish authors of detective prose during the interwar period.

This article deals extensively with the registration and detailed description of the studied books, some of which came out in a remarkable book series. The main aim of the author is to register these works. They are bound to last only for a short time due to the low quality of materials used in the process of producing them. Therefore, the author points out there is a necessity to search for and describe further items of that kind.